

Głowa pośród szklanek

W Galerii N.N. swój artystyczny portret przedstawił Myroslaw Jahoda. W zbiorze przywiezionych ze Lwowa prac znalazły się oleje, rysunki, pastele. Wszystkie one zdają się być wyrazem popularnej wśród artystów tendencji „odnajdywania siebie w świetle”, próbą odpowiedzi na pytanie jednakowo ważne dla wszystkich.

Stłoczone w dwóch salach prace olejne i pastele wywołują wielkie wrażenie. Bogate w treść zmuszają widza do koncentracji. Atakują wchodzącego ostrymi, czystymi barwami, wśród których dominują czerwienie, żółcienie, błękity rzadko gaszone bielą i tonami pastelowymi. Postrzępiona plama wywołuje wrażenie animacji obrazów, wciągających w opowieść o świecie odległym od łatwo rozpoznawalnej rzeczywistości. Postrzępione są również brzegi płócien zdjętych z blejtramu. Ważnym dopowiedzeniem są tytuły namazane węglem na ścianie.

Jeden z pastelów zwraca uwagę swym sugestywnym podpisem: *Krocząc po ostrzu noża*. Trudno dopatrzeć się w nim faktycznego stąpania wśród pomarańczowych wijących się linii na czarnym tle. Tylko dzięki tytułowi udaje się rozróżnić zarys stóp. Czy w ten sposób artysta chce zwrócić uwagę na możliwość istnienia dwóch światów, rozdzielonych, odległych, lecz dla niego bliskich? Odpowiedź można znaleźć w wiszącym tuż obok oleju, o tytule *Wirująca głowa w świetle latarni*. W atmosferze ciężkiej, czarnej nocy, wśród domów unosi się jaśniejąca głowa. „Drgający” obraz sugeruje zawarte w nim przeżycie autora, ale jakże absurdalne, dalekie od tego, co zwykliśmy nazywać normalnością.

Głowa jest częstym motywem prac Jahody. Przetworzona, upiorna, bywa niebieska, żółta, pomarańczowa, o pół przymkniętych, suchych powiekach lub zapadniętych oczodołach. Występuje jako „głowa niczyja”, bądź też zostaje połączona z równie schematycznie nabazgranym

korpusem. Specyficzną funkcję nadaje jej autor umieszczając wśród szklanek, kogutów. Staje się jednym z rekwizytów w swego rodzaju misterium, symbolem przedstawiającym w najprostszy sposób prawdę o artyście.

Czy jest nią samotność? Wydaje się, że tak. System symboli, nieuchronność zła, pesymizm ciążyące nad obrazami sugerują, iż autor odczuwa swoją egzystencję jako przegniatającą i zbyt ciasną. Jego malarstwo to skomplikowana konstrukcja, połączenie dociekań filozoficznych, niesłychanej wyobraźni i nadwrażliwości wobec świata.

Dopełnienie takiego obrazu artysty stanowią eksponowane w oddzielnej sali rysunki tuszem. Ich poszarpana i ruchliwa kreska spleta się w antropo- i zoomorficzne formy, monstra w pozach retorycznych, stojące na nagle urywających się drogach, za którymi nic już nie ma. Turpistyczny nastrój współtworzą czaszki, potworne oczy zwierząt, tytuły: *Ostatnie skomlenie zdychającego psa*, *W objęciach żmii Wilkontessy*, *Łódź widmo*.

Czy to tylko przekomarzanie się ze sobą? Czy Jahoda rzeczywiście niczego poza okrucieństwem wokół siebie nie widzi? A może próbuje wciągać widza w grę własnej wyobraźni?

Jego działania artystyczne można rozpatrywać w kontekście historyczno-kulturowym. Dzięki dokonującym się przemianom politycznym wolno już artystom na Ukrainie kreować w sztuce własne światy. U Jahody jest to bunt, gwałtowna reakcja na nurt oficjalnej sztuki „socu” ostatnich 50. lat. Nawet gdyby reakcja ta była jedynie podświadoma, to przecież świadczy o zanikaniu hermetycznej od niedawna zasłony nad Ukrainą.

Agnieszka Lorenc
Ernest Malik